

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

Dnia 16 VI 1964 r. dyrekcja szkoły umożliwiła nam zorganizowanie całonocnej Spartakiady Szkolnej. O godz. 8.00 zebrałiśmy się na uroczystym apelu, gdzie pan Dyrektor St. Rogala otworzył naszą Spartakiadę. Sędziami zostali mianowani nasi tegoroczni absolwenci. Zaraz po otwarciu Spartakiady rozpoczęły się konkurencje, których najlepsze wyniki podaje niżej:



| Lp. | Dyscyplina sportowa | Imię i nazwisko | Wynik |
|-----|--------------------------|---|--------|
| 1. | Bieg 60 m dziewcząt | Ela Wieczorek | 8,3 |
| 2. | Bieg 100 m dziewcząt | Ula Pilot | 13,0 |
| 3. | Bieg 100 m chłopców | Janek Leś | 12,2 |
| 4. | Sztafeta 4x80 dziewcząt | Marysia Loster, Ola Kyzemińska, Marysia Pilary, Janina Wilk | 48,0 |
| 5. | Sztafeta 4x80 chłopców | Jasiu Malik, Staszek Bożucki, Wojtek Buryń, Jasiu Leś | 40,8 |
| 6. | Bieg 500 m dziewcząt | Ela Wieczorek | 1:41,0 |
| 7. | Bieg 1000 m chłopców | Staszek Bożucki | 3:09,1 |
| 8. | Skok w dal dziewcząt | Halina Duszka | 4,58 |
| 9. | Skok w dal chłopców | Maciek Koczmarek | 5,70 |
| 10. | Skok wzwyż dziewcząt | Renia Kyzemińska | 1,27 |
| 11. | Skok wzwyż chłopców | Zbyszek Lomonik | 1,60 |
| 12. | Rzut dyskiem dziewcząt | Ola Kmiecik | 22,40 |
| 13. | Rzut dyskiem chłopców | Stawek Szymanski | |
| 14. | Rzut oszczepem dziewcząt | Ola Kmiecik | 33,20 |
| 15. | Rzut oszczepem chłopców | Jasiu Malik | 46,00 |
| 16. | Pchnięcie kulą dziewcząt | Ola Kmiecik | 8,30 |
| 17. | Rzut oszczepem chłopców | Stawek Szymanski | 12,56 |

Informacja o działalności SKS-u zawarta w Kronice klasy I-V b z lat 1963-1968 [Archiwum Państwowe w Opolu, 45/741/65]



Ta poprzeczka mogłaby być trochę wyżej



Janek [Leś] to zawodnik bez ambicji. Pokonał sztafety kolegów ze swojej klasy



Potrojna rekordzistka Spartakiady Ola [Kmiecik] wśród grona wielbicieli. Obok niej (z lewej) Janek [Malik] - zwycięski oszczepnik i Staszek [Bożucki] - zwycięzca 1000 m



I znów Stawek [Szymanski], ale tym razem w kuli



Rewelacyjna Ela [Wieczorek] - zwyciężczyni biegu na 60 i 500 m

Szkolny Klub Sportowy działał niemal od początków istnienia szkoły, a jego pierwszym opiekunem był Szczepan Gładka. Klub zrzeszał 64 uczniów, którzy realizowali swe sportowe pasje w ramach 5 drużyn: męskiej i żeńskiej piłki ręcznej, męskiej i żeńskiej siatkówki oraz męskiej koszykówki. Młodzież brała udział we wszystkich imprezach sportowych organizowanych w Kluczborku. Wieloletnią opiekę nad młodymi sportowcami sprawowali profesorowie: Danuta Kuleszyńska i Henryk Piec. W 1959 r. przeprowadzono po raz pierwszy Spartakiadę szkolną, w czasie której zawodnicy rywalizowali o mistrzostwo szkoły. W 1961 r. odbyły się indywidualne zawody w gimnastyce dla dziewcząt w kategorii 15-16 lat.

W 1962 r. szkoła była organizatorem pierwszych na terenie Kluczborka mistrzostw w tenisie stołowym. Uczniowie liceum zdobywali medale w powiatowych i wojewódzkich Spartakiadach Sportowych. W 1968 r. największy sukces w historii szkoły odnotowała drużyna piłki ręcznej dziewcząt, która wygrała mistrzostwo województwa opolskiego i zakwalifikowała się do półfinałów mistrzostw Polski. Na zawodach, które miały miejsce w Poznaniu, kluczborskie szczypiornistki zajęły drugie miejsce.

Sprawność fizyczna uczniów była przedmiotem starań nauczycieli nie tylko na lekcjach wychowania fizycznego. Dobrą formę miało zapewnić młodzieży także uprawianie turystyki i aktywnej formy wypoczynku, czego przykładem były obozy kondycyjne, w których brali udział uczniowie klas czwartych. W programie takich obozów, oprócz ćwiczeń i zawodów sportowych, przewidziane były także zajęcia z przysposobienia wojskowego, metodyki wychowania harcerskiego czy tańca towarzyskiego i ludowego. Uczestnicy mieli możliwość uzyskania karty pływackiej, a także wzięcia udziału w przygotowaniach małych form scenicznych, zajęciach świetlicowych, grach i zabawach terenowych.

Sport to zdrowie!



Wystarczy tylko dobrze wycelować,
a piłka zawędruje już sama do kosza



Oto nasza zwycięska drużyna. Młyny zawodniczek mówią same za siebie



Mur obronny był silny, ale na nic się to zdało.
Taki strzał - to pewna bramka



Wiele było takich akcji, lecz nie każda kończyła się zdobytą bramką

Półfinały mistrzostw woj. w kosza

Odbyły się u nas półfinały mistrzostw wojewódzkich w kosza. Nasze juniorki miały do zgryzienia twarde orzech. No, ale udało nam się go zgryźć. W półfinale startowały 4 drużyny: Olesno, Dobrzeń W., Namysłów i Kluczbork. W barwach Kluczborka grały juniorki z naszego liceum. Pierwszy mecz rozegrany z Olesnem. Olesno po prostu zostało na boisku rozgromione. Trudniej było z Dobrzeń W. Była to drużyna trudna do pokonania. Nasze juniorki z dość dużym wysiłkiem pokonały przeciwniczki. W ten to sposób nasze juniorki zdobyły 1 miejsce w półfinale i zakwalifikowały się do finału.



Czasem jednak potrzebna była interwencja sędziego



Nieprawidłowa zagrywka nie ujdzie oku sędziemu.
Piłkę trzeba oddać przeciwnikowi.



Półfinały mistrzostw woj. w piłce ręcznej

Koszykówka już zakończona. Teraz wszyscy przebywają na naszym szkolnym boisku i trenują piłkę ręczną. Boisko roi się od różnokolorowych bluzeczek i spodenek. Były organizowane także rozgrywki międzyszkolne, o mistrzostwo okręgu. Do półfinału nie weszły tylko młodzieżki, a młodzicy, juniorki i juniorzy przygotowali się do półfinału mistrzostw wojewódzkich, które były organizowane na terenie Kluczborka. Juniorki miały mecz 10 V [1967], a młodzicy i juniorzy 12 V [1967]. Do półfinału stanęły 3 drużyny żeńskie: Opole, Namysłów i Kluczbork. Nasze juniorki walczyły dzielnie do końca. Mecz z Namysłowem zakończył się wynikiem dla nas, a z Opolem także na naszą korzyść.



Oto nasza zwycięska siódemka

Sport

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

Drużyna harcerska, działająca przy Liceum Pedagogicznym w Kluczborku, powstała w roku szkolnym 1957/58. Funkcję jej opiekunów sprawowali kolejno: prof. Stanisław Turkiewicz, prof. D. Kulesza, prof. Kazimierz Krych, prof. Zdzisław Martyniak i prof. Roman Jach. Największą popularnością szkolny szczepek harcerski cieszył się w latach 60., kiedy to w jego szeregach służbę pełniło blisko 300 członków.

W ramach samokształcenia oraz przyswajania przydatnych w życiu umiejętności ochotnicy zdobywali kolejne stopnie i sprawności harcerskie. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu lokalnej społeczności, harcerze

nawiązywali współpracę z przedszkolami i domami opieki. Ich zaangażowanie i chęć niesienia pomocy wyrażały się w opiece nad dziećmi i osobami starszymi, poprzez takie inicjatywy, jak: czytanie bajek, naprawianie drobnych sprzętów i wyposażenia, przygotowywanie przedstawień teatralnych. Działalność harcerska kluczborskiego szczepla obfitowała także w organizację różnego rodzaju kursów i szkoleń instruktorskich oraz biwaków i obozów, mających zapewnić ich uczestnikom wszechstronny rozwój i kształtowanie charakteru.

Czuwaj!

8 I 1963 r. Jesteśmy już w szkole. Trzeba znów się uczyć.
Ale jeszcze mamy chwilę wytchnienia. Urządzamy „Bal na Kremlu”.

Jest on organizowany w ramach harcerstwa. Do pracy zajęta jest cała klasa, gdyż wszyscy są harcerzami. Zaprosiliśmy cały szczepek. Na salę mają wstęp tylko osoby przebrane (za) w stroje rosyjskie oraz mundury harcerskie.



Grata orkiestra jazzowa



Bajki opowiadaliśmy (przyg. Danko), a Kazio Bąk szkicował.



Wszyscy byli zachwyceni jego szkicami. Bal udał się kapitalnie.

Moc pracy. Mamy 50-godzinny kurs harcerski. Cierpimy na kompletny brak czasu.
Ale na kursie jest bardzo wesoło. Na zakończenie kursu mamy trzydniowy biwak.

I już rozbijamy namioty na polanie w lesie. Każdy czuje zapach żywicy i zapach bżów dolatujący z pobliskich krzaków. Część nas przyjechała samochodem ciężarowym, aby rozbić namioty i obrzącić miejsce na kuchnię. Po trzech godzinach pojawia się reszta harcerzy. Pierwsza kolacja – pyszna i spać. Zdawatoby się, że nie nie zakłóci nam snu. Nagle kwizdek! Alarm!!! Ktoś podchodzi do biwakujących harcerzy. Druh Martyniak, który prowadzi naszą rozspiewaną grupę, kotuje po polach. Zmoczeni i utrudzeni docieramy do przejazdu kolejowego w Bąkowie. Łączymy się z grupą prowadzoną przez dh. Sotkiewicza. Ze śpiewem wracamy do obozu. Trzy godziny spania i śniadanie. Kuchnia spisywała się na medal. Herbata miała aromatyczny zapach ziół, kwiatów i tak jakby...



Prof. Pilcha, mimo że nie przepada za mięsem, nawet nasze jadł

Tylko po co dh. Grażyna tak gorąco zaprasza i przekonuje?

Po południu przyjeżdżają w odwiedziny profesorowie. Z pompą i cackiem po harcersku witamy: prof. Łożną, prof. Wróblową, prof. Pilcha i oczywiście pana dyrektora Wróbla. Przywiózł nam wielkie pudło landrynek. Były przepyszne. Pan dyr. Wróbel symbolicznie częstował się naszym obiadem. Mówił, że mięsko dobre i miękkie, ale minę miał niezbyt wyrażną.

Wieczorem urządzamy ognisko. Nastroj odpowiedni dla takiej chwili. Iskry z ogniska ulatują wysoko i rozpryskują na ciemnym i pełnym gwiazd niebie. Po rosie rozbrzmiewają harcerskie piosenki.
Ostatnia noc.

Harcerstwo

Kronika

Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

W szkole

Tak wygląda nasza klasa na co dzień.

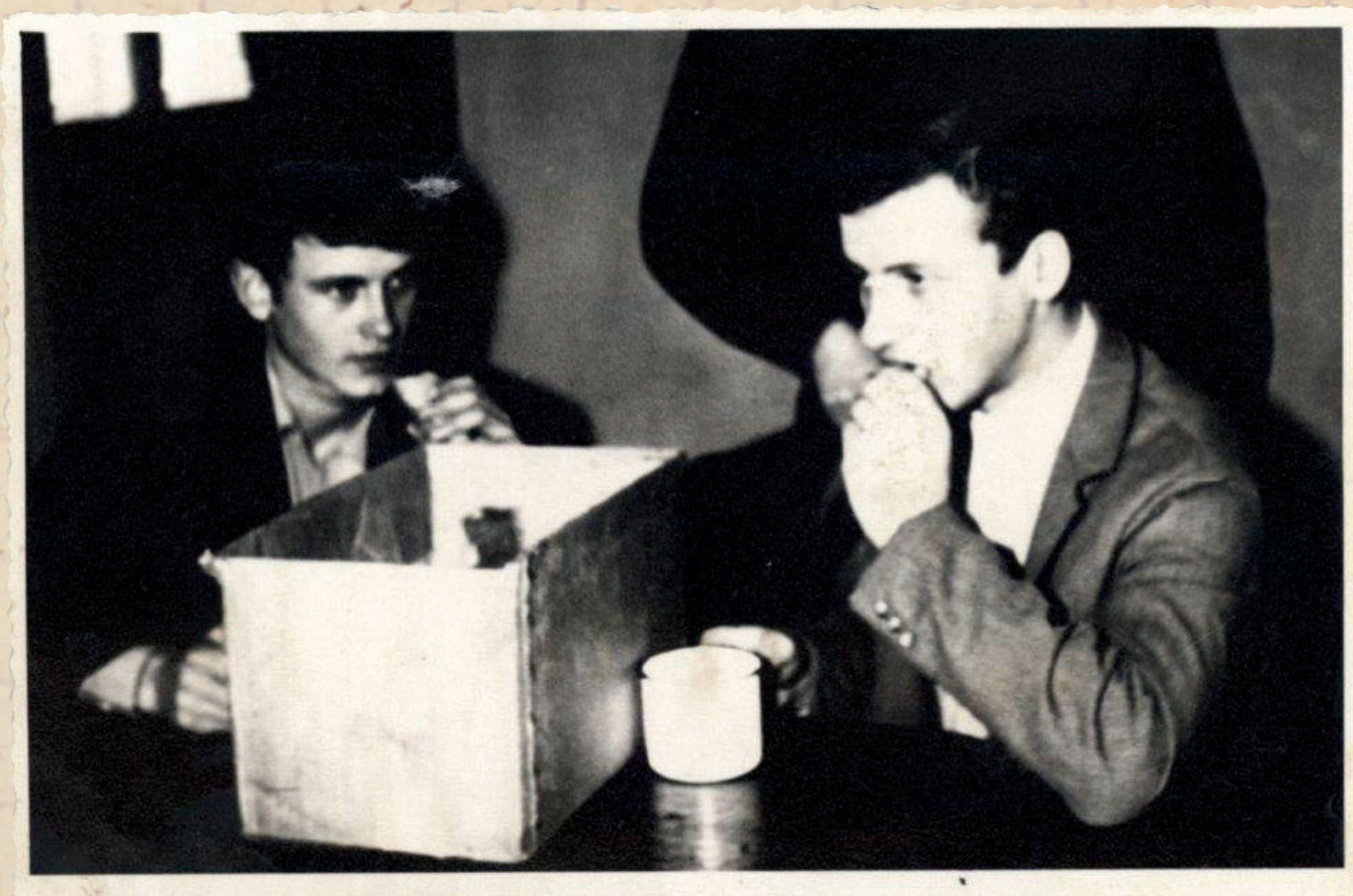
Wprowadzie to tylko przedstawiciele, ale chyba w pewnym stopniu charakteryzują klasę.

Jak widać, nie zawsze starcza czasu na odrobienie zadań w domu i często trzeba korzystać z przerwy tak, jak to robi jedna z naszych koleżanek.

Cóż, można i tak, przerwa nie zawsze musi być przeznaczona na śniadanie.



Nie wszyscy jednak odrabiają zadania na przerwie. Ludwik i Janek wolą zjeść śniadanie, a apetyty mają ogromne. Żeby mieć większy zapas butek, przysunęli sobie koto siebie całe pudełko.



Pracownia rysunkowa



Więcej takich lekcji jak rysunki. Każdy sobie siedzi jak mu wygodnie, nawet butów nie musi zmieniać, bo posadzka jest betonowa.

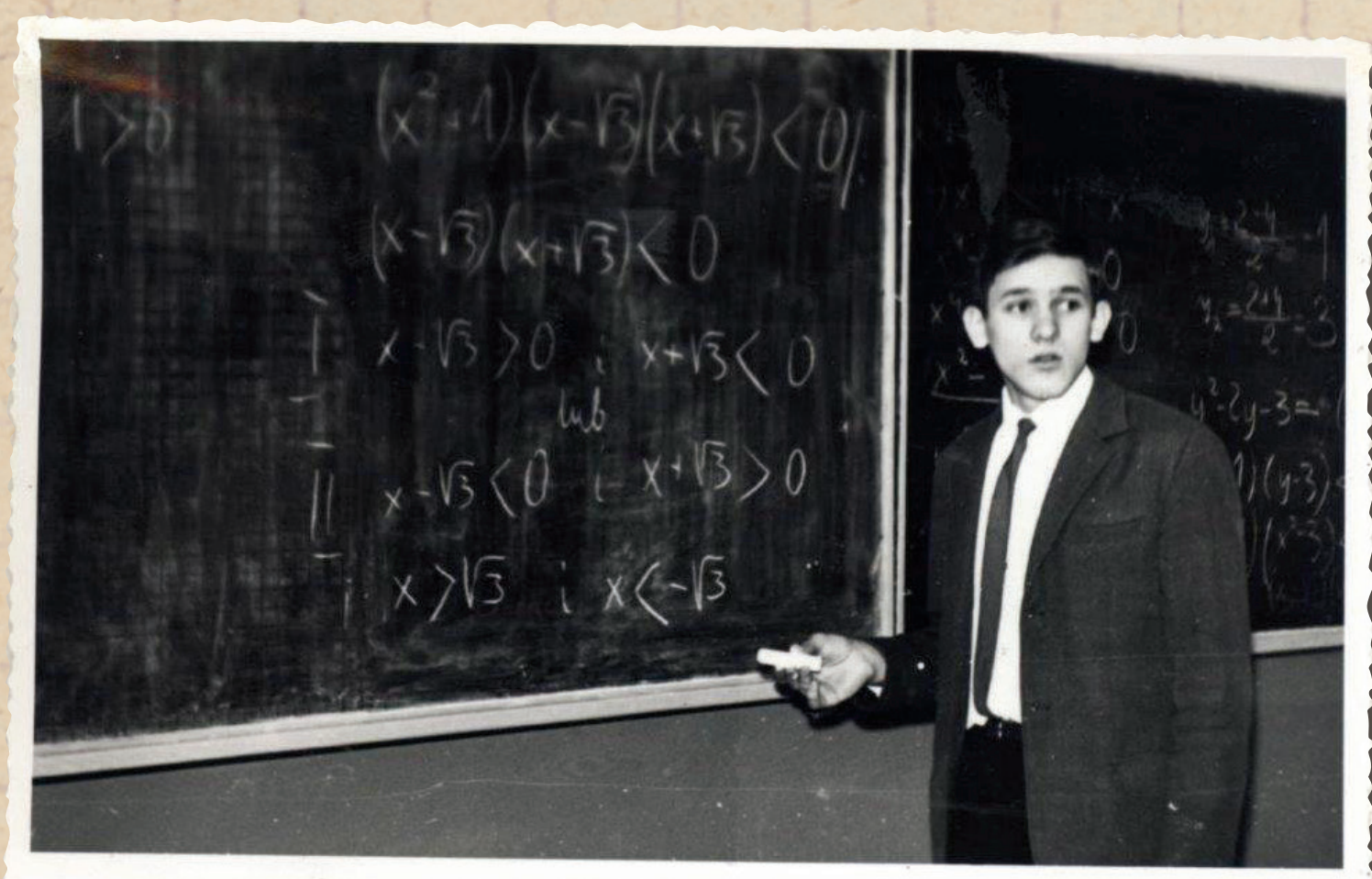


Sala muzyczna

Przed matematyką wielkie zamieszanie. Zeszyty klasowe już leżą na katedrze. Już chyba nic nas nie uratuje przed klasówką.



Gabinet matematyczny



Tutaj trzeba mieć głowę na karku. Wojtek M. zbladł i posiniat, ale chyba da sobie radę.

Baczność! Spocznij!
- to jest nasz chleb
powspędni
na wychowaniu
fizycznym



Liceum pedagogiczne, będące placówką typu zawodowego, miało za zadanie przygotowanie nauczycieli do pracy w szkolnictwie. Program nauczania obejmował początkowo 20 przedmiotów, w tym: 13 przedmiotów ogólnokształcących, 4 przedmioty pedagogiczne (pedagogika, psychologia, metodyka nauczania początkowego, higiena szkolna), 3 przedmioty ogólne (logika, przysposobienie wojskowe, przysposobienie sportowe) oraz 1 przedmiot nadobowiązkowy – gra na instrumencie. Zmiany wielokrotnie w latach 50. program kształcenia przyszłej kadry nauczycielskiej ostatecznie uformował się na początku lat 60. i zawierał trzy grupy przedmiotów. Do pierwszej należały przedmioty ogólnokształcące, które kładły nacisk na przygotowanie naukowe, ale także wspierały umiejętności zawodowe uczniów. W kolejnej grupie znalazły się przedmioty pedagogiczne, które stanowiły fundament przygotowania zawodowego przyszłych nauczycieli. Bardzo ważne okazały się również przedmioty artystyczno-techniczne. Były one nie tylko poszerzeniem zakresu kształcenia ogólnego, ale również odgrywały ważną rolę w zdobywaniu umiejętności niezbędnych w pracy z dziećmi.

Przygotowaniu teoretycznemu towarzyszyła praktyka pedagogiczna, czyli zajęcia wdrażające kandydatów na nauczycieli do ich przyszłej pracy w szkole. W ramach praktyki uczniowie Liceum kierowani byli do pracy oświatowej na okres próbny, który miał stwierdzić ich przydatność do zawodu nauczyciela.

Dopełnieniem teoretycznego i praktycznego przygotowania do wymarzonej profesji był udział uczniów w różnego rodzaju pozalekcyjnych kółkach przedmiotowych, np.: biologicznym, chemicznym, fotograficzno-technicznym, historycznym, krawieckim, matematycznym, plastycznym, recytatorskim, strzeleckim czy technicznym.

Szkola, nasz drugi dom

Fragment historii szkoły
[Archiwum Państwowe w Opolu, 45/741/24]



Warsztat pracy szkolnych fotografów,
czyli ciemnia fotograficzna



„Panienska z okienka” albo Daniela Drynda,
jako ekspedientka szkolnej spółdzielni

Pa utworzeniu 1.I.1950 r. w województwa opelskiego w jego granicach działały Liceum Pedagogiczne w Głogówku, Brzegu, Raciborzku i Opolu oraz Liceum Pedagogiczne Wychowawczy w Prudniku.

Bierząc pod uwagę olbrzymie zapotrzebowanie na nauczycieli władze oświatowe województwa zaczęły dążyć do utworzenia nowego Liceum Pedagogicznego zlokalizowanego w późniejszych rejonach Opolszczyzny. Po rozpatrzeniu kandydatur różnych miast ostatecznie zdecydowano o umieszczeniu Liceum w Kluczborku.

Kluczownik Liceum Pedagogicznego w Kluczborku pociągnęło za sobą konieczność budowy nowych budynków szkoły, internatu oraz szkoły ćwiczeń.

Pierwsze kroki w sprawie budowy obiektów dla przyszłego Liceum Pedagogicznego zostały podjęte z początkiem roku 1953, a więc klasy pierwszej.

Starania o przydział terenów, dokumentacje i inne ciągnęły się kilka lat. Kilkakrotnie zmieniane lokalizacje. Ostatecznie w 1956r. podjęta została decyzja o zlokalizowaniu Liceum przy ul. Sienkiewicza. „Zanim też przystąpiono do budowy.

W roku szkolnym 1957/58 następuje przeprowadzenie Liceum Pedagogicznego do nowo wybudowanych budynków.

Budowę Szkoły Ćwiczeń rozpoczęto w latach późniejszych i oddano ją do użytku 1.IX.1966 r./obecnie Szkoła Pedagogiczna Nr 5/.

Jak już wspomniano starania o wybudowanie obiektów dla Liceum rozpoczęto w początkach 1953 r. W tym też czasie spada decyzja o naborze w roku szkolnym 1953/54 uczniów do klasy I Liceum Pedagogicznego. Zastępczo zlokalizowane klasy Liceum w Budynku Szkoły Pedagogicznej Nr 4 w Kluczborku przy ul. Wolności. Organizatorem i dyrektorem Liceum został Paweł Wróbel, który funkcję dyrektora będzie pełnił do 31.VIII.1970 r.

Zgodnie z planem usług rekrutowano młodzież do dwóch klas pierwszych w ilości 103 uczniów / 16 chłopców i 87 dziewcząt. Własne internatu umieszczone czasowo w internacie Liceum Ogólnokształcącego.

W momencie organizowania się Liceum zatrudniono jako nauczycieli etatowych: Pawła Wróbla i Stanisława Turkiewicza /będzie przećwiczył jako kierownik internatu do 31.VIII.1974 r./



A oto popularne „klasowe aktorki”
(Staszka, Hala, Lusja, Marysia, Iza, „Euzebio”)

To nie polski, matematyka czy historia, ale po prostu lekcja skrzypiec. Gdyby nas spytać, co najbardziej lubimy, chyba padłaby jednoznaczna odpowiedź „a jednak skrzypce”.



Oto rekordzistki w tym fachu (Hela, Iza, Halina)

Walczyki na cztery ręce uprzyjemniają nam zawsze... picie mleka.



W roli pianistów niezastąpiona
kol. Jadzia Maciej i Władzia Michor

Strojenie to rzecz niezwykle uciążliwa. Na razie prof. Tobiasz się męczy, a później nas to czeka.



Prof. Tobiasz,
Władek M. i „Marcys”

Szkola

Kronika

Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

2 VI 1964 r.

2.30 rano, pobudka. Każdy zdenerwowany, do tego jeszcze gaspany. Wreszcie wychodzimy. Nie ma jak dotąd prof. Surdy, prof. Krycha i... kierowcy. Jeszcze parę minut oczekiwania i jedziemy. Żegna nas prof. Rogala. On jest jednak nieoceniony. Za oknami ciemno i parno, mgła zaczyna unosić się w górę. Zraz ga miastem zaczynamy śpiewać. Ale po paru minutach wszystkim kleją się oczy. Tylko Maciek, Andrzej i Heniek Szewczyk są niezmordowani. Zaczyna świtać. W Oświęcimiu zatrzymujemy się na śniadanie. Kawa zakupiona w bazarze jest niesmaczna. Nie ma to jak internacka. Czekamy, aż kierowca zakończy pracę przy naprawie kota i jedziemy do obozu.



Tylko nasze koleżanki chcą się jeszcze wwiecznić.
Biedny Bogus już dostał się w szanowne tapki drogiej koleżanek.



Jedziemy do Zakopanego. W samochodzie gorąco. Za oknami mijają przeczudne krajobrazy. Zmęczony wzrok spoczywa na soczystym zielonym dywanie tak i lasów. W Zakopanem jemy smaczny obiad i piszemy widokówki. Około godziny 17.30 przechodzimy przez granicę.

Na nocleg zatrzymujemy się w Tatrziańskiej Łomnicy. Sasiadujemy z Czechami. Po kolacji urządzamy potanicówkę. Rano budzą nas promienie wschodzącego słońca, które przeciskają się przez okienko namiotu. Czesi już dawno wstali i pakują swoje namioty. U nas jeszcze prawie wszyscy śpią. Pierwsze zerwały się i bieżną do umywalki żeń. Ela, Wiola i Danka. Kiedy wracamy, w obozie już panuje ożywiona krzątanina przy gotowaniu śniadania. Jemy bardzo smaczne śniadanie i idziemy żegnać się z Czechami, którzy już odjeżdżają.

Zadumanym i uśmiechniętym
można być na jeziorze

Bracia rodacy dokąd wyjeżdżacie?
Czyżby na bieżun? Walizy prawdopodobnie pełne ciepłych rzeczy...
Oby tylko przepuścili wszystkich przez punkt graniczny.
Pracownicy Urzędu Celnego w Łysej Polanie będą mieli pracy po uszy.



Te dziewczęta na pewno się nie zapomną.
Uścisk dłoni wymieniony pod szczytem
Łomnicy będzie trwały



Maciek towarzystwo kobiet przedkładał
nad męskie nawet na wycieczce. Odważny!



I po raz ostatni staneli razem.
Czy spotkamy się jeszcze kiedyś?

Po smutnym pożegnaniu,
Czesi pojechali do Popradu,
a my do Smokowca.
Po zetknięciu się z obcą
walutą - wyruszyliśmy
do Strbskovo Plesa
[Strbske Pleso,
Szczyrbskie Jezioro].
Jezioro potężone między
olbrzymimi wzniesieniami
wyglądało przeczudnie.



Wszyscy są uśmiechnięci. Nawet na pomoście, na jeziorze czują się
dobrze i pewnie. To chyba zastępcy prof. Krycha



Nawet na olbrzymich wysokościach czuliśmy się znakomicie.
Czekają wszyscy na duże porcje „malinówki”



Wyglądają
jak głazy narzutowe



Wspólne zdjęcie
z prof. Krychem



Po obejrzeniu przeczudnych jaskiń tzw.
„Demianovskie Jaskinie” poczuliśmy myśleć
o powrocie do kraju. Granicę przekroczyliśmy
ok. godz. 10.30. Po drodze zwiedziliśmy
Kraków. Byliśmy w internacie ok. godz.
23.00 w nocy.

23 września 1964 r.

Dzień dzisiejszy upłynął pod znakiem przygotowań do wycieczki. Jedziemy nad morze do Trójmiasta, a po drodze zwiedzimy Malbork. Wycieczkę finansuje w większej części Inspektorat Oświaty. Idziemy teraz zwiedzać gamek krzyżacki.



Roczne sprawozdanie
w zakresie sportu i turystyki
dzieci i młodzieży
szkolnej za 1973 r.
[Archiwum Państwowe
w Opolu, 45/741/58]

Wszyscy słuchają
z zapartym tchem.
Nawet nie widać,
że nie przespali nocy

Wypełniaj resortowe formularze
sprawozdawcze tylko z tym
nadrukiem

Statystyczny
dnia 30.XI.1973
za Nr VII/110

MINISTERSTWO OŚWIATY I WYCHOWANIA
ul. I Armii WP 25 00-918 Warszawa

Pełna nazwa szkoły (podać nazwę, numer, szkoła imienia)
LICEUM PEDAGOGICZNE
W MALBORKU
ul. Sienkiewicza Nr 27
tel. 149 - skrzynka pocztowa 36

Województwo: *opolski*
Powiat: *Malbork*
Gmina: *Malbork*
Poczta: *Malbork*
Miejscowość - miasto: *Malbork*
Wies: *Malbork*
Ulica Nr domu: *Sienkiewicza 27*

Departament Kultury Fizycznej
Telefon 28-73-89

Ośw - wft - 1

ROczne SPRAWOZDANIE JEDNOSTKOWE
w zakresie wychowania fizycznego, sportu
i turystyki dzieci i młodzieży szkolnej
według stanu w dniu 30.XI.1973 r.

Wysłać najpóźniej do dnia 3.XII.1973 r. bez pisma
przewodzącego do właściwego Wydziału Oświaty i Wy-
chowania oraz Kultury FF/MD/RN

| Wyszczególnienie | | Liczba uczestników | Wyszczególnienie | | Liczba |
|--|----|-----------------------|--|----|--------|
| I. URZĄDZENIA BOISKOWE | | | | | |
| Boiska do siatkówki | 1 | 1 | IV. TURYSTYKA SZKOLNA | | |
| Boiska do koszykówki | 2 | 2 | Wycieczki | 17 | 5 |
| Boiska do piłki ręcznej | 3 | 1 | Uczestników ogółem | 18 | 146 |
| Boiska do gier wielkich ogółem | 4 | 1 | w tym młodzieży | 19 | 178 |
| w tym boiska z bieżnią okólną | 5 | 1 | opiekunów | 20 | 8 |
| Boiska do gimnastyki | 6 | 1 | Osobodni | 21 | 2352 |
| Skośczenie wawy | 7 | 1 | Członkowie szkolnego koła krajoznawczo-turystycznego ogółem | 22 | |
| Skośczenie w dal | 8 | 1 | w tym dziewczęta | 23 | |
| Skośczenie uniwersalne | 9 | 1 | V. SPORT SZKOLNY | | |
| Rzutnie do podłoża kulą | 10 | | Członkowie szkolnego koła (klubu) sportowego ogółem | 24 | 17 |
| Rzutnie do rzutu dyskiem | 11 | | w tym dziewczęta | 25 | 17 |
| Rzutnie wycinkowe | 12 | | Uczniowie uczestniczący w działalności pozaszkolnych organizacji i klubów sportowych ogółem | | |
| II. SALE GIMNASTYCZNE | | | | | |
| Sale gimnastyczne o wymiarach poniżej 21 x 10,5 | 13 | | w tym dziewczęta | | |
| Sale gimnastyczne o wymiarach 21 x 10,5 i większe | 14 | | | | |
| III. PŁYWAŁNIE | | | | | |
| Pływalnie sztucznie otwarte | 15 | | | | |
| Pływalnie kryte | 16 | | w tym dziewczęta | | |

Malbork, dnia 5.XI.1973 r.
Radaomska 1663

PODPIS DZIEKCI
DYREKTOR
[Podpis]



„Bohaterowie są zmęczeni”, ale ga to pełni wrażeń



O rety! Kobiety w zamku zakonnym?
Do czego doprowadziło to równouprawnienie

26 września 1964 r.

Dziś zwiedzamy Gdynię i Oliwę. Do Gdyni jedziemy pociągiem elektrycznym. Heniek Szewczyk narzeka, że i w Kluczborku przydałby się taki, od jego domu do szkoły, chodzący wtedy punktualnie jak nikt. Wsiadamy w Gdyni i idziemy zwiedzać miasto. Heniek Sotkiewicz ciągnie nas na „Burzę”, odgrywa się w nim dusza marynarza. Niszczyiciel „Burza” stoi zacumowany na nabrzeżu i jest zamieniony na muzeum. Można go zwiedzać. Chłopców szczególnie interesuje uzbrojenie okrętu, a dziewczynki gątozą. Następnie zwiedzamy „Muzeum Morskie”, a potem wyruszamy stateczkiem na zwiedzenie portu.



Oto pamiątkowe zdjęcie pod Złotą Bramą



Po trudach zwiedzania wspaniały obiad,
a po nim jedziemy na Westerplatte.
Wsiadamy więc na statek i odpływamy.



Doptyneliśmy na Westerplatte i tu wesołość
nasza przysła. Oglądając bunkry nr 2, 4, 5 oraz
wartownię nie mogliśmy wprost uwierzyć, że tu,
na tym małym skrawku lądu, mogło bronić się
przed hitlerowcami 182 polskich żołnierzy.



Wszyscy chcieli mieć
pamiątkowe zdjęcie, prof. Rych miał pełne ręce roboty

27 września 1965 r.

Ostatni dzień naszej wycieczki rozpoczęliśmy wcześniej, bo około godziny 6.00. A o 7.00 byliśmy już przed bramą nr 3 Stoczni. Z podziwem obserwowaliśmy, jak rodzi się statek. Oglądaliśmy hale produkcyjne, pochylnie, doki wyposażeniowe i produkcję silników okrętowych. Po wyjściu ze Stoczni pojechaliśmy po swoje rzeczy do schroniska, a stamtąd do Sopotu. Sopot to naprawdę przepiękny kurort. Zjedliśmy obiad i udaliśmy się na stację. Odjazd o godzinie 17.00. Wycieczka przeszła do wspomnień, miłych wspomnień.

Wycieczki

Kronika

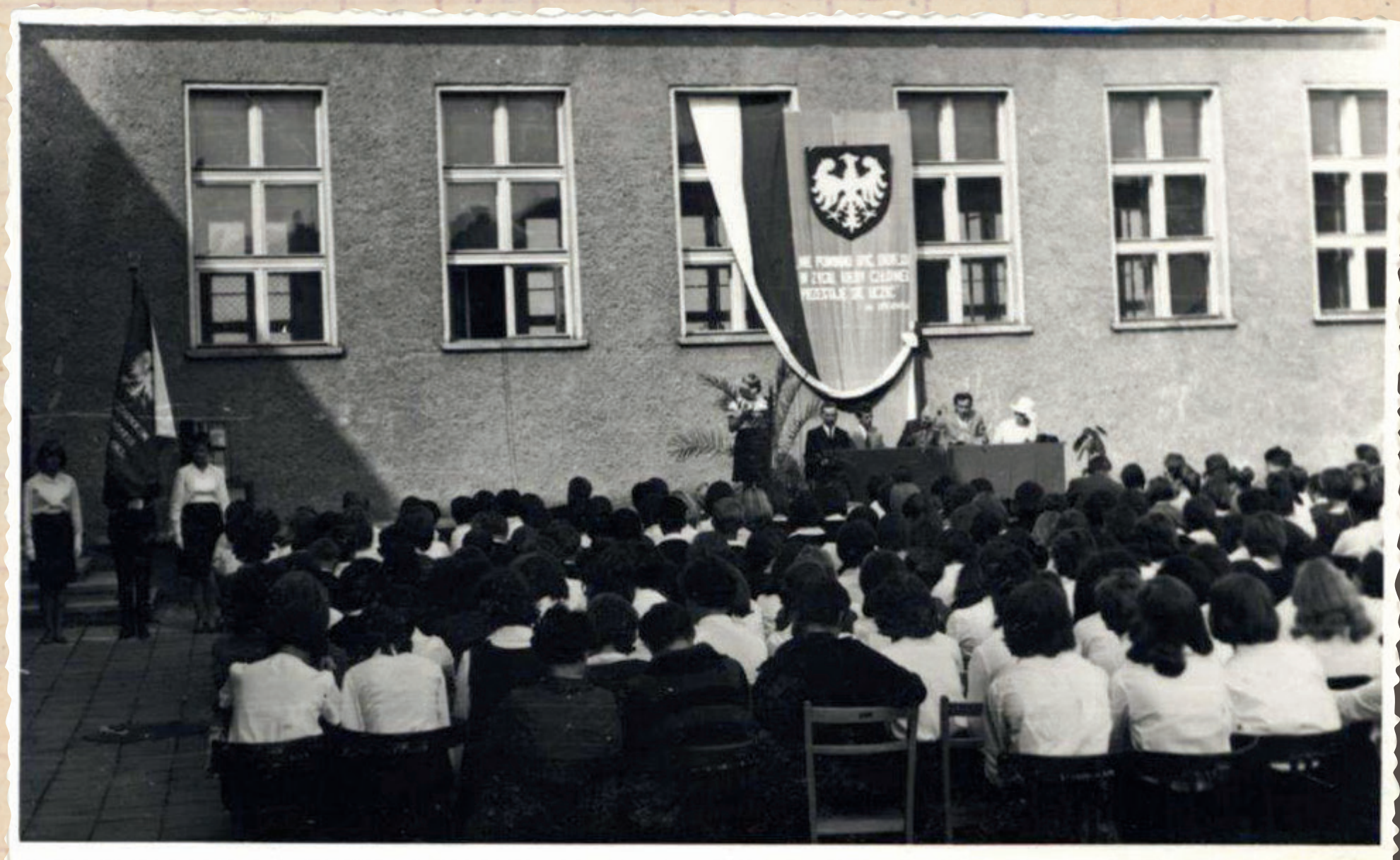
Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

1 września 1964 r.

Rozpoczęcie roku szkolnego



Poczet sztandarowy i uroczyste ślubowanie młodzieży klas: pierwszej i trzeciej „c”. Klasa III c to popularnie zwane „Przedszkolanki”. Jest to klasa żeńska Liceum Pedagogicznego dla wychowawczyń przedszkoli, przyszły do nas w tym roku [1965] z Olesna.



Dzień Nauczyciela

21 XI 1964 r.

Dzień Nauczyciela to święto godne pamięci. Z dwóch oczywiście stron. Jedna, może trochę mniej ważna, to to, że nie było w tym dniu lekcji, a dla nas to już zawsze będzie ważniejsza sprawa „wolnego”. A po drugie Dzień Nauczyciela to dzień wszystkich nauczycieli, którzy tyle trudu wkładają na wychowanie młodzieży i dzieci. Należy im się nie tylko jeden dzień, ale co najmniej cały tydzień.



Jak co roku, bardzo uroczystie obchodziliśmy święto 1 Maja. Tym bardziej uroczystie obchodziliśmy to święto, gdyż jest to ostatni rok obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego [1966 r.]. Miasto nasze było z tej okazji pięknie udekorowane. Nasza szkoła także nie pozostawała w tyle. Kluczbork jeszcze chyba nigdy nie widział tak potężnego pochodu. Młodzież zgromadzona w organizacjach dzielnie kroczyła ulicami miasta.



1 Maja



Akademia pierwszomajowa w szkole



S tałym elementem oddziaływania wychowawczego na uczniów było obchodzenie w czasie roku szkolnego różnego rodzaju świąt i rocznic. Miało ono na celu nie tylko wspólne przeżywanie i upamiętnianie ważnych dat czy postaci, ale także była okazją do nabywania przez młodzież umiejętności organizowania podobnych uroczystości w przyszłej pracy zawodowej.

Część obchodów wynikała wprost z kalendarza świąt oficjalnych, fetowanych w całym kraju, np. rocznica wybuchu rewolucji październikowej, wyzwolenia Warszawy, wybuchu powstań śląskich czy 1 Maja. Niektóre uroczystości były przejawem własnej inicjatywy nauczycieli, którzy chcieli najczęściej uczcić twórczość lub działalność ludzi znanych i zasłużonych, czego przykładem były akademie poświęcone Marii Konopnickiej czy Adamowi Mickiewiczowi. Zupełnie specyficznym świętem był Dzień Nauczyciela, przygotowywany w całości przez uczniów, uświetniony przedstawieniem przygotowywanym przez członków zespołu teatralnego.

Każda akademia była starannie zaplanowana i realizowana przez jej organizatora, którym mogła być klasa, organizacja młodzieżowa lub grupa działająca na terenie szkoły. W przygotowanie wydarzenia włączali się także członkowie kółek przedmiotowych, chóru, orkiestry, zespołów wokalnoinstrumentalnych i teatralnych.

Sztandar szkoły wprowadzić!

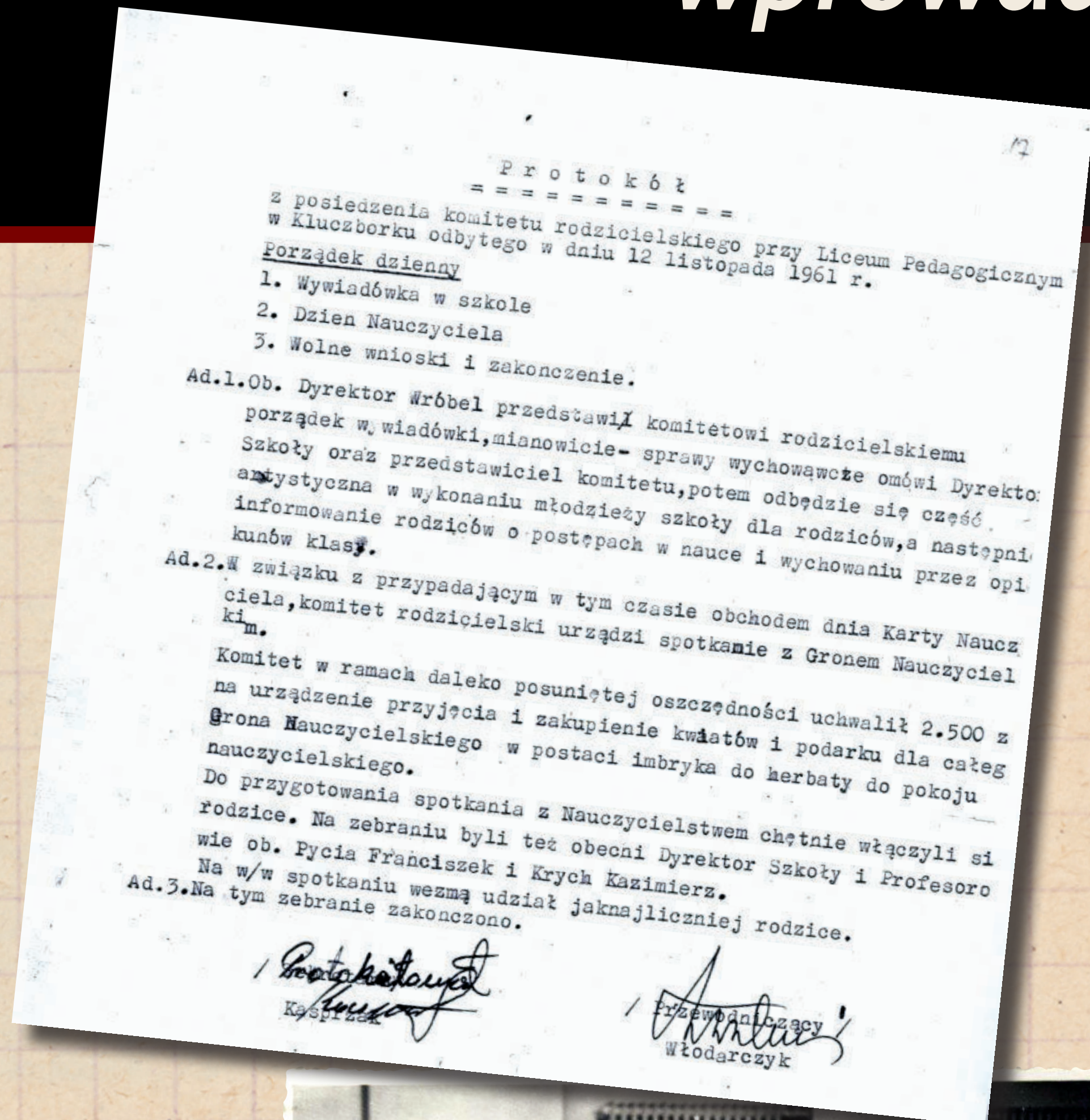
Koniec roku szkolnego 1964/65

24 czerwca, dzień tak bardzo przez nas oczekiwany, ostatni dzień roku szkolnego. Dzisiaj wszyscy otrzymują świadectwa, jedni lepsze, inni gorsze, oprócz świadectw koledzy z klas piątych otrzymali także dyplomy.



Jedną z najprzyjemniejszych chwil w życiu młodego człowieka to otrzymanie dyplomu dojrzałości

Protokół posiedzenia komitetu rodzicielskiego z dnia 12.11.1961 r.
[Archiwum Państwowe w Opolu, 45/741/20]



Skromne, ale cenne upominki otrzymali także ci, którzy przez cały rok starali się o to, żeby czas płynął w miłym nastroju. Za chwilę p. prof. Burtny, opiekun zespołu estradowego, wręczy wszystkim członkom upominki.



Na akademii z okazji zakończenia roku szkolnego mieliśmy, oprócz profesorów, dużo zaproszonych gości.



P. profesor Martyniak spędza z nami ostatnie chwile pobytu w tej szkole. Józek (w głębi) i Władek serdecznie się z nim żegnają. Szkoda, że profesor Martyniak nas opuszcza, kto nas będzie teraz uczył muzyki!



Najlepsi uczniowie w roku szkolnym 1964/65. W kolejności stoją: Dawid Józef, Michalska Jadwiga, Krycka Irena, Molenda, Liebner itd. Jako trzeci stoi Horbal. Chwila bardzo uroczysta. Za chwilę p. Dyrektor wręczy im nagrody.

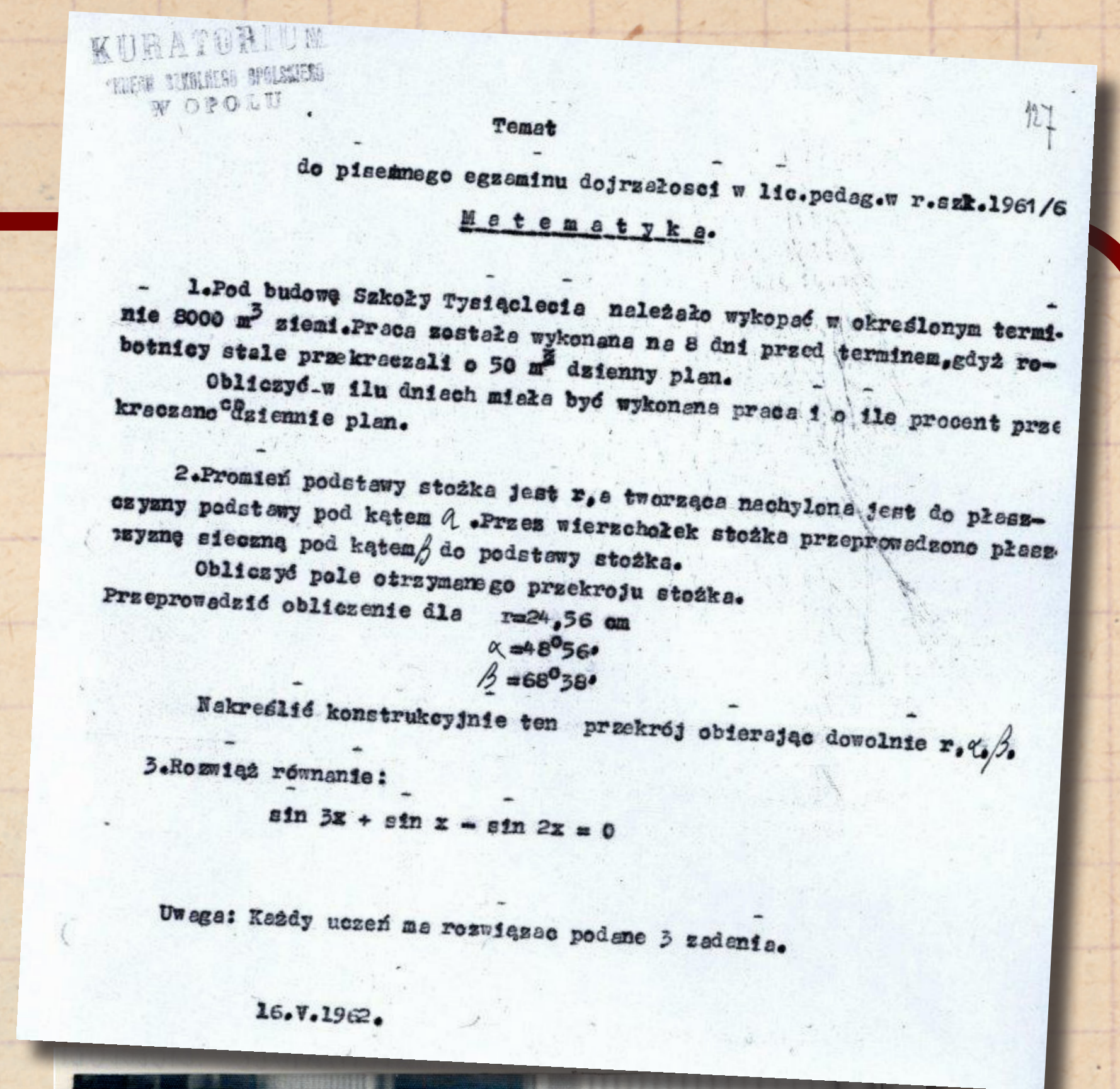
Nasz „papa”, czyli profesor Burtny rozdaje nam świadectwa.



Uroczystości

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kłobucku

Tematy pisemnego
egzaminu maturalnego
z matematyki
w roku szkolnym 1961/62
[Archiwum Państwowe
w Opolu, 45/741/29]



19 V 67 r.

Pierwszy dzień matury pisemnej, czyli język polski.
Każdy właściwie jest przygotowany, i umysłowo i technicznie.
Mimo wszystko jednak strach nas ogarnia. Powtarzamy sobie w duchu... trzymaj się!
Niby normalna klasówka, a jednak nie to samo.



Staszka, Stawa, Jaśka



Iza, Henia i Wojtek



Złociu nie ma w zwyczajni denerwować się.
Pisze z wielkim spokojem. Co jemu matura?



To jeszcze jedno zdjęcie
z języka polskiego
(Jasiu i Edo)

A oto tematy z jęz. polskiego:

1. Problem walk narodowowyzwoleńczych w romantyzmie i pozytywizmie.
2. Trzy spojrzenia na wieś polską: w „Weselu” Wyspiańskiego, „Chłopach” Reymonta i „Placówce” B. Prusa.
3. Walka polskiego i rosyjskiego proletariatu w poznanych utworach literackich.



20 V 67 r. Matematyka

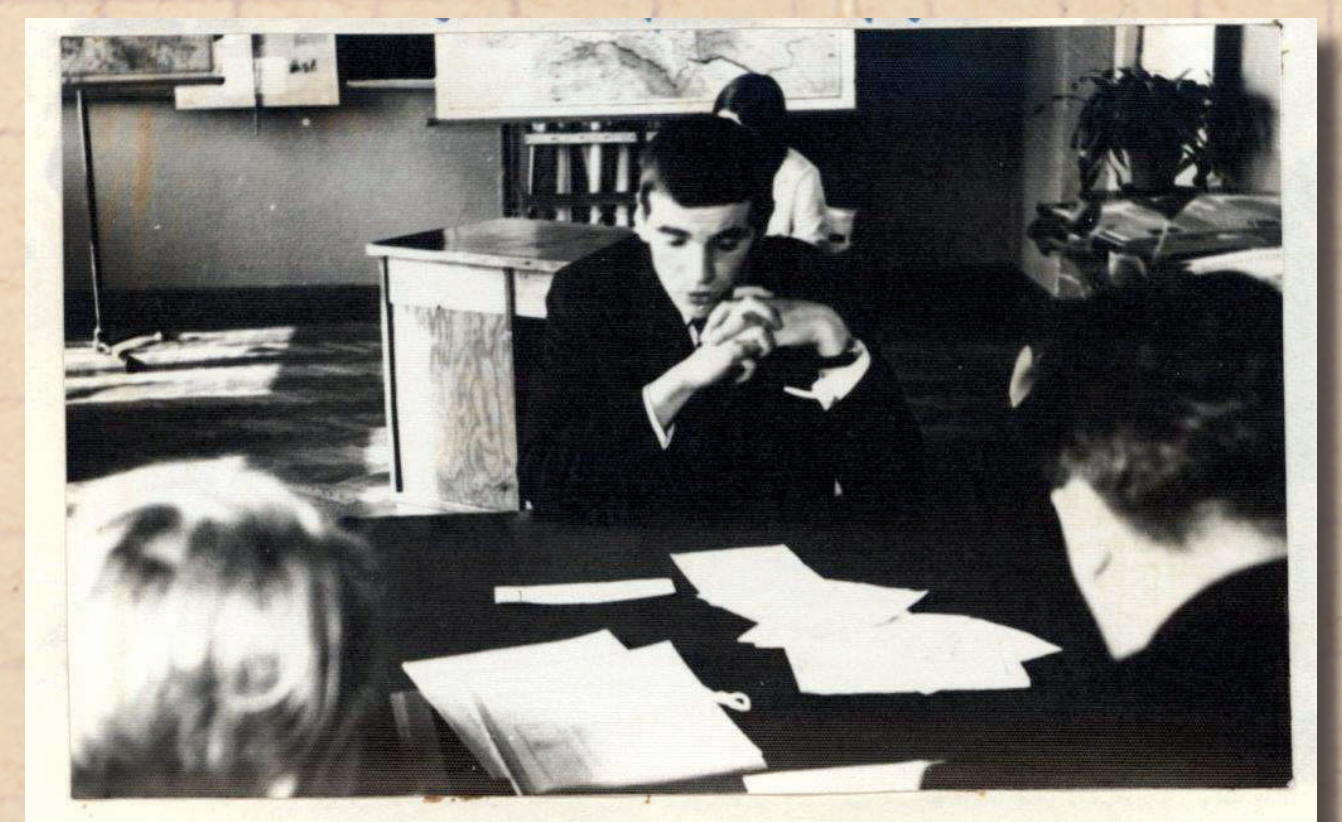
Oj! Tutaj nie będzie tak wesoło. Nikt się nie uczy już właściwie, tylko planuje, w jaki sposób będzie się zbierał do rzeczy. Małenki wywiadzik po matematyce dowiódł, że matura to pestka. Jak się okazało po kilku dniach, z matematyki, której się najbardziej obawialiśmy, było mnóstwo dobrych i b. dobrych ocen.

31 V 67 r. rozpoczyna się egzamin ustny. O tym dużo powiedzą zamieszczone fotosy.



W ten sposób przygotowywała się
Dana Ś. i Gosia C. Nie dziwnego, historię
miały z głowy, pozostata więc tylko pedagogika

Zbysiu L. zdaje właśnie historię



Ostatnie przygotowania odbywały się w pracowni geograficznej.



Świeżo
upieczone
absolwentki



Ogłoszenie wyników końcowych odbyło się
7 VI 67 r. Cieszymy się, a jakże,
cała klasa w komplecie zdała maturę!

Matura

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

Zespół teatralny przy Liceum Pedagogicznym w Kluczborku powstał w 1953 r. Towarzyszył szkole od początków jej istnienia do samego końca działalności. Przez 22 lata członkowie tej niezwyklej grupy amatorskiej przygotowali ponad 400 przedstawień (sztuk teatralnych i montaży poetyckich). Uświetniając początkowo szkolne imprezy, z czasem zaczęli występować poza własną placówką, na imprezach organizowanych przez władze powiatowe, w zakładach pracy i szkołach, a nawet poza granicami województwa opolskiego.

Założycielem zespołu był Stanisław Turkiewicz, jeden z pierwszych etatowych nauczycieli liceum, polonista i długoletni kierownik internatu, człowiek pasjonujący się teatrem, poezją, malarstwem i muzyką, animator życia kulturalnego w szkole i internacie.

W początkowym okresie swojej działalności zespół borykał się z dużymi trudnościami, wynikającymi z małej liczby członków oraz znacznej ilości zajęć i obowiązków szkolnych. Dzięki przeniesieniu liceum w roku szkolnym 1957/1958 do nowych budynków

poprawiły się warunki pracy zespołu. W internacie, gdzie mieściła się stała scena wraz z zapleczem, udało się wygospodarować pomieszczenia do przechowywania kostiumów i rekwizytów. W szkolnej auli przygotowane podium pozwalające na realizację małych form scenicznych bez używania zasłon.

Pierwszą pełnospektaklową sztuką wystawioną przez zespół było przedstawienie „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale” W. Bogusławskiego ze śpiewami chóralnymi i orkiestrą, którego premiera odbyła się w 1957 r. Repertuar teatru był różnorodny, złożyły się na niego m.in. takie spektakle, jak: „Wesele” St. Wyspiańskiego, „Zaczarowane koło” L. Rydla, „Swaty” A. Dominikowej, „Mazowieckie dziewczęta” W. N. Kamińskiego, „Antygona” Sofoklesa, „Powódź”, „Matka”, „Kowal, pieniądze i gwiazdy” J. Szaniawskiego.

Kurtyna w górę!

W internacie długie, zimowe wieczory były skrupulatnie wykorzystywane przez prof. S. Turkiewicza, który jest kierownikiem kółka teatralnego. „Artyści” przygotowali sztukę pt. „Kopciuszek”. Jest to sztuka współczesna pióra J. H. Morstina. Długo trwały przygotowania. I oto dziś już możemy oglądać „Kopciuszka” na scenie w internackiej stołówce. Góral, którego widzimy na zdjęciu, to Janek Kaleta z naszej klasy.



Na pierwszym planie J. Kaleta w roli starego górala. W głębi: W. Rudzik i H. Skupińska - jego córki. Z prawej strony P. Stawicki - przypadkowy gość. Brak na zdjęciu głównej postaci - Meryny, którą gra E. Czaronek.



Stefan Zięba (pierwszy z lewej) to Wł. Michór. Klimas i Klimasowa - Jasiu Kaleta i Halina S.



A to Klimas we własnej osobie



No kto by pomyślał?!
Całkiem przystojna para: Zośka - córka Pawłowskich (Ela Hofman) i Stefan Zięba



Po gabawie



Bez słów...



Wesoła zabawa w domu u Klimasów

Teatr

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

Nieodzownym elementem polskiej rzeczywistości były czyny społeczne wykonywane na rzecz własnego miejsca pracy lub lokalnego środowiska. Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Kluczborku także uczestniczyli w pracach społecznie użytecznych, zarówno w szkole, jak i poza nią.

Młodzież sprzątała sale lekcyjne oraz pomieszczenia znajdujące się na terenie internatu. Była zaangażowana w wydawanie posiłków w szkolnej stołówce i naprawę sprzętu w pracowniach naukowych. Do obowiązków uczniowskich należało także uprawianie ogrodu warzywnego, pielęgnowanie rabat kwiatowych, podlewanie kwiatów doniczkowych w klasach, a nawet pomoc przy budowie boiska.

W roku szkolnym 1953/54 w ramach prac ręcznych uczniowie liceum wykonywali pomoce naukowe dla szkoły podstawowej. Na przestrzeni roku 1960/61 kluczborska młodzież przepracowała 120

godzin przy kopaniu ziemniaków, 165 godzin przy zbieraniu buraków, 345 godzin zajęło przygotowanie gruntu do sadzenia drzew, a 112 godzin poświęcono na zwożenie ziemi na boisko LZS w Skatągach. Uczniowie pracowali także przy budowie kąpieliska w Bąkowie, czyszczeniu pasów leśnych wzdłuż torów kolejowych oraz zbiórce makulatury.

Środki finansowe, uzyskane w wyniku przeprowadzonych robót, były proporcjonalnie dzielone na klasy i przeznaczane na organizację wycieczek oraz dopłaty do biletów na seanse filmowe czy koncerty.

**100%
normy**

Protokół zebrania
Samorządu Szkolnego
z dnia 11 października 1963 r.
[Archiwum Państwowe
w Opolu, 45/741/17]

3. Organizowanie pomocy uczniom słabszym — do 20.10.1963
4. Organizowanie wycieczek okolicznościowych.
Selekcja prac społeczno-użytecznych
przez: Dobrowolski Andrzej

1. Organizowanie prac w ogrodzie szkolnym
2. Zbiórka makulatury (żółta od ucznia miesięcznie) i butelek — do 25.10.63
3. Organizacja spraw społeczno-użytecznych w miarę potrzeb terenu
4. Praca na boisku szkolnym



Wykopki

Można by je nazwać „tradycyjnym świętem”, gdyż od (x) lat pomagamy PGR-owi Kluczbork w zbiorach ostatnich, tzn. ziemniaków, buraków itp. Jest to wielka przystuga dla PGR-u, a tym samym zysk dla nas. Za otrzymane pieniądze będzie można zorganizować wycieczkę.



Czyny społeczne

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

Internat Liceum Pedagogicznego w Kluczborku działał od 1957 r. Wcześniej uczniowie dojeżdżający do szkoły korzystali z miejsc zarezerwowanych dla nich w innych placówkach. Kierownikiem internatu był prof. Stanisław Turkiewicz, a do pracy w charakterze wychowawców skierowani zostali: Wanda Kędzielska, Anna Dadej, Regina Łożna, Stanisław Rogala, Danuta Kuleszyńska, Władysław Futkowski, Stefania Kiernicka i Zdzisław Martyniak.

Budynek posiadał 4-osobowe pokoje, centralne ogrzewanie i łaźnię. Przeznaczony był dla 160 uczniów, jednak w okresie jesienno-zimowym dawał schronienie większej liczbie osób.

Pod koniec roku szkolnego 1959/60 powołano Samorząd Internatu. Do jego obowiązków należało organizowanie prac porządkowych w budynku (sprzątanie pokoi, odkurzanie chodników korytarzowych, mycie okien, znoszenie koksów czy węgla z podwórza do piwnicy), a także nadzór nad działką

szkolną i kontrola rozdziału posiłków.

W internacie znajdowała się stołówka, która była miejscem spożywania posiłków, a jednocześnie pełniła rolę sali do nauki. W ramach internatu odbywały się niedzielne wycieczki po najbliższej okolicy, a także wyjścia do teatru czy muzeum. Młodzież mieszkająca w internacie udzielała się w zespole teatralnym, który z przygotowanymi przez siebie przedstawieniami jeździł po sąsiednich miejscowościach.

Nauka i zabawa



Potancówka

Wieczorem w internacie była potancówka i jak nigdy, gdzie spojrzeć wszędzie „nasi”. Rzecz zrozumiała, trzeba przecież odpocząć po tak ciężkim miesiącu jakim był kwiecień 67 r.



Internat

Kronika Liceum Pedagogicznego w Kluczborku

Drużyna harcerska, działająca przy Liceum Pedagogicznym w Kluczborku, powstała w roku szkolnym 1957/58. Funkcję jej opiekunów sprawowali kolejno: prof. Stanisław Turkiewicz, prof. D. Kulesza, prof. Kazimierz Krych, prof. Zdzisław Martyniak i prof. Roman Jach. Największą popularnością szkolny szczepek harcerski cieszył się w latach 60., kiedy to w jego szeregach służbę pełniło blisko 300 członków.

W ramach samokształcenia oraz przyswajania przydatnych w życiu umiejętności ochotnicy zdobywali kolejne stopnie i sprawności harcerskie. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu lokalnej społeczności, harcerze

nawiązywali współpracę z przedszkolami i domami opieki. Ich zaangażowanie i chęć niesienia pomocy wyrażały się w opiece nad dziećmi i osobami starszymi, poprzez takie inicjatywy, jak: czytanie bajek, naprawianie drobnych sprzętów i wyposażenia, przygotowywanie przedstawień teatralnych. Działalność harcerska kluczborskiego szczepek obfitowała także w organizację różnego rodzaju kursów i szkoleń instruktorskich oraz biwaków i obozów, mających zapewnić ich uczestnikom wszechstronny rozwój i kształtowanie charakteru.

Czuwaj!

8 I 1963 r. Jesteśmy już w szkole. Trzeba znów się uczyć.
Ale jeszcze mamy chwilę wytchnienia. Urządzamy „Bal na Kremlu”.

Jest on organizowany w ramach harcerstwa. Do pracy zajęta jest cała klasa, gdyż wszyscy są harcerzami. Zaprosiliśmy cały szczepek. Na salę mają wstęp tylko osoby przebrane (za) w stroje rosyjskie oraz mundury harcerskie.



Grata orkiestra jazzowa



Bajki opowiadaliśmy (przyg. Danko), a Kazio Bąk szkicował.



Wszyscy byli zachwyceni jego szkicami. Bal udał się kapitalnie.

Moc pracy. Mamy 50-godzinny kurs harcerski. Cierpimy na kompletny brak czasu.
Ale na kursie jest bardzo wesoło. Na zakończenie kursu mamy trzydniowy biwak.

I już rozbijamy namioty na polanie w lesie. Każdy czuje zapach żywicy i zapach bżów dolatujący z pobliskich krzaków. Część nas przyjechała samochodem ciężarowym, aby rozbić namioty i obrzącić miejsce na kuchnię. Po trzech godzinach pojawia się reszta harcerzy. Pierwsza kolacja – pyszna i spać. Zdawałoby się, że nie nie zakłóci nam snu. Nagle kwizdek! Alarm!!! Ktoś podchodzi do biwakujących harcerzy. Druh Martyniak, który prowadzi naszą rozspiewaną grupę, kotuje po polach. Zmęczeni i utrudzeni docieramy do przejazdu kolejowego w Bąkowie. Łączymy się z grupą prowadzoną przez dh. Sotkiewicza. Ze śpiewem wracamy do obozu. Trzy godziny spania i śniadanie. Kuchnia spisywała się na medal. Herbata miała aromatyczny zapach ziół, kwiatów i tak jakby...



Prof. Pilcha, mimo że nie przepada za mięsem, nawet nasze jadł

Tylko po co dh. Grażyna tak gorąco zaprasza i przekonuje?

Po południu przyjeżdżają w odwiedziny profesorowie. Z pompą i całkiem po harcersku witamy: prof. Łożną, prof. Wróblową, prof. Pilcha i oczywiście pana dyrektora Wróbla. Przywiózł nam wielkie pudło landrynek. Były przepyszne. Pan dyr. Wróbel symbolicznie częstował się naszym obiadem. Mówił, że mięsko dobre i miękkie, ale minę miał niezbyt wyrażną.

Wieczorem urządzamy ognisko. Nastroj odpowiedni dla takiej chwili. Iskry z ogniska ulatują wysoko i rozpryskują na ciemnym i pełnym gwiazd niebie. Po rosie rozbrzmiewają harcerskie piosenki.
Ostatnia noc.

Harcerstwo

Archiwum (szkolnej) młodości



Klasa III a (1964/65)
[Archiwum Państwowe w Opolu, 45/741/62]

*Życie Liceum Pedagogicznego
w Kluczborku utrwalone w kronikach*

Wystawa została przygotowana na podstawie materiałów archiwalnych z działalności Liceum Pedagogicznego w Kluczborku, głównie kronik szkolnych z lat 1960-1967, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu. Teksty zamieszczone na planszach opracowano w oparciu o publikację autorstwa Kazimierza Burtnego, Bogdana Cimały

i Zenona Jasińskiego pt. „Nieść kaganek oświaty... Dzieje kształcenia nauczycieli w Kluczborku (1953-1975)”.

Liceum Pedagogiczne w Kluczborku funkcjonowało jako jedna z pięciu tego typu szkół na Opolszczyźnie. W latach 1953-1975 wykształciło znaczną część kadry nauczycielskiej, stając się ważnym ośrodkiem rozwoju oświaty w województwie.